

Miliony ze starostwa dla firmy szwagra

4,3 miliona złotych, głównie bez przetargu, trafiło do małej firmy budowlanej z Łubnian, powiązanej rodzinnie z wicestarostą krapkowicką Sabiną Gorzkullą. To zdaniem lokalnych mediów najbardziej wpływowa osoba w powiecie, a także Opolska Ambasadorka Unii Europejskiej i laureatka nagród za wybitne zarządzanie.

W ciągu czterech lat firma Hol-Bud z Łubnian zainkasowała za roboty remontowo-budowlane prowadzone na zlecenie Starostwa Powiatowego w Krapkowicach dokładnie 4 322 689 zł. Zlecenia dotyczyły podległych powiatowi szkół, Domu Pomocy Społecznej, szpitala oraz samego starostwa. W większości przypadków nie przeprowadzano przetargów, a jeśli były – w znanych nam przypadkach też wygrywała je firma Hol-Bud, należąca do męża siostry Sabiny Gorzkulli.

Czy fakt powierzenia tak dużej liczby prac firmie powiązanej rodzinnie z panią wicestarostą, która nadzoruje z urzędu jednostki organizacyjne powiatu, nie łamie przepisów prawa, dyscypliny finansów publicznych i czy jest przede wszystkim etyczne? Jak to się stało, że akurat ta mała firma szwagra zgarniała zlecenie za zleceniem, i to w przeważającej większości omijając prawo zamówień publicznych?

Siedem teczek faktur

Nasza redakcja jest w posiadaniu dużej liczby kopii faktur wystawionych na Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Hol-Bud Bernard F. Holik z Łubnian. Pochodzą tylko z wrywkowo sprawdzonego okresu od 2017 do 2020 roku. To siedem teczek – dla każdej jednostki z osobna. I choć odbiorcy usług są różni, nabywcą w większości jest powiat krapkowicki. Wyjątkiem jest szpital, który występuje na fakturach jako odbiorca i nabywca w równocześnie.

Zakres usług firmy jest wprost imponujący. Weźmy przykład pierwszy z brzegu: Zespół Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach. W roku 2017 firma Hol-Bud wykonała tu prace na łączną kwotę 199 456 zł, w 2018 r. za 55 104 zł, w 2019 r. za 129 027 zł, a w 2020 r. za 74 635 zł. W sumie w ciągu czterech lat uzbierało się 458 222 zł.

W Zespole Szkół im. Jana Kilińskiego w Krapkowicach wykonane w tym samym okresie remonty opiewają na sumę 361 843 zł. W Zespole Szkół Specjalnych im. Juliana Tuwima to 457 330 zł, a w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Zdieszowicach – 272 333 zł.

Szkoły to nie wszystko. Jest jeszcze szpital powiatowy, czyli Krapkowickie Centrum Zdrowia – a tu potężna kwota 525 880 zł, Dom Pomocy Społecznej „Anna” w Krapkowicach – 175 378 zł oraz teczka faktur, w której nabywcą jest powiat, a odbiorcą... starostwo powiatowe – 521 921 zł.

W tej ostatniej teczce znaleźć można prace w różnych miejscach: począwszy od siedziby starostwa, poprzez budynek w Gogolinie (gdzie ulokowano rodzinny dom dziecka), mieszkanie w Krapkowicach, aż do placówek oświatowych, które już zostały wymienione wyżej. Mowa o zespole

szkół w Zdieszowicach i zespole szkół specjalnych. Tutaj konieczna była organizacja przetargów, inwestycje miały wsparcie Unii Europejskiej. I w przetargach również wygrywała ta sama firma Hol-Bud.

Większość zadań zlecana była jednak bez zastosowania prawa zamówień publicznych, czyli jako tzw. zamówienia podprogowe. Pytanie: czy na pewno tak powinno być?

Lepiej bez przetargu

Przepisy narzucają podmiotom publicznym, czyli m.in. administracji rządowej lub jednostkom samorządu terytorialnego, kupującym na rynku towary i usługi, szczegółowe procedury, według których zamawiający mogą dokonywać zakupów. Z obowiązku przetargów zwolnione są transakcje „małe”. Przez szereg lat progiem obowiązku ich organizowania była kwota przekraczająca 30 tys. euro netto, przeliczana na złotówki według obowiązującego aktualnie kursu. Dopiero w 2021 roku próg ten ustalono na wartość stałą – 130 tys. zł. Jak sprawdziliśmy w dostępnych źródłach, kwoty te w interesujących nas latach wyglądały następująco: rok 2017 – 125 247 zł, 2018 i 2019 – 129 351 zł i od 1 stycznia 2020 – 128 079 zł (wszystko netto).

Dlaczego jest to istotne? Ano, dlatego, że warto byłoby przyjrzeć się zleceniom dla firmy szwagra pani wicestarosty – na jakie kwoty opiewały i za co.

Weźmy pod lupę pierwszą z góry teczkę faktur z zespołu szkół zawodowych w Krapkowicach, popularnie zwanego „Zamkiem”, gdyż mieści się w zabytkowym zamku rodu Haugwitzów. Rok 2017: faktura z 23 czerwca - remont auli, sekretariatu i sali nr 27 – 63 682 zł; faktura z 17 sierpnia – sala gimnastyczna, sala nr 3, 10 i 37 – 58 789 zł; faktura z 19 lipca – remont sali nr 10 i 27, korytarzy sali gimnastycznej, sanitariatów i szatni – 42 666 zł; faktura z 1 września – remont sali 37 – 12 091 zł.

Nie tylko w tej jednostce zastanawiające jest, że faktury często dotyczą prac w tych samych pomieszczeniach. Powtarza się to też w kolejnych latach. Dziwi, dlaczego roboty zostały rozbite, czemu nie ujęto ich w jednej fakturze? Co więcej, jeśli jedna firma wykonuje tyle prac o podobnym zakresie nawet w różnych miejscach, zazwyczaj ujmuje się to też w jednym zleceniu. Ale tak się nie stało.

Jednostki samorządu terytorialnego planują wydatki na remonty i ich zakres już na etapie tworzenia budżetu na dany rok, a więc jeszcze w roku poprzedzającym. Chyba, że mamy do czynienia z nagłym przypadkiem – np. wali się dach... Czy taki sposób dzielenia prac i faktur wynikał zatem z intencji, by uniknąć przetargu? Zsumowane roboty w „Zamku” w roku 2017 to, przypomnijmy, 458 222 zł. A to tylko pierwszy przykład z brzegu.

W roku 2019 w tej samej szkole wystawiono cztery faktury na remont biblioteki i czytelnicy: I etap, II etap, III etap oraz „roboty dodatkowe”, przy czym faktury te mają daty 1 marca, 1 kwietnia, 5 kwietnia i 15 kwietnia... Prace nie są rozwleczone w czasie, w sumie opiewają na 129 027 zł. Inny przykład – w 2020 roku w szkole specjalnej wykonano przebudowę pomieszczeń gospodarczych na sale dydaktyczne – wystawiono fakturę na I etap i na II etap – co w sumie daje 142 575 zł. Przetargu nie było. I nie są to wszystkie prace wykonane przez Hol-Bud w tej placówce w tym roku.

Podobne przykłady można by długo wyliczać...

Radny od zadań specjalnych

O sprawie hurtowej liczby faktur na firmę szwagra wicestarosty Gorzkulli powiadomił nas radny gminy Walce Tomasz Banaś, znany od lat jako „człowiek od zadań specjalnych”. Już w poprzedniej kadencji zadawał władzom różnych szczebli niewygodne pytania. Jego aktywność i odwaga sprawiły, że zaczął otrzymywać trudne tematy od sygnalistów z różnych instytucji.

- Moje zainteresowanie wydatkami powiatu zaczęło się kilka lat wcześniej, gdy wraz z innymi radnymi gminy Walce z marnym skutkiem staraliśmy się o remonty dróg powiatowych w naszej gminie – opowiada. - Słaliśmy pisma, jeździliśmy osobiście po prośbie, ciągle słyszeliśmy, że nie ma pieniędzy. No, więc zacząłem szukać: na co te pieniądze idą...

Najpierw pytał – w trybie dostępu do informacji publicznej - o niewykorzystane urlopy starosty i wicestarosty, którzy wypłacali sami sobie w związku z tym wysokie ekwiwalenty na koniec kadencji. Potem o ich delegacje. Okazało się jednak, że był duży problem z dostępem do tych informacji.

- Musiałem się ze starostwem sądzić, bo żądano ode mnie opłaty za przetworzenie informacji publicznej. I to liczonej w tysiącach złotych – opowiada Tomasz Banaś. - Powstała nawet zrzutka publiczna i nasi mieszkańcy, w tym samorządowcy, wpłacali prywatne pieniądze, by zapłacić starostwu. Po wygranej w sądzie przekazałem je na Dom Matki i Dziecka w Opolu.

Informatorami radnego byli też pracownicy starostwa niższego szczebla zbulwersowani wypływem pieniędzy do firmy z Łubnian. Gdy Banaś otrzymał faktury, nie wiedział, w jaki sposób upublicznić tę wiedzę: kto odważy się poddać w wątpliwość kryształowy wizerunek osoby tak ustosunkowanej, poważanej i na tak wysokim stanowisku? Media z Krapkowic nie wchodziły w grę. W tym samym czasie radny zaczął otrzymywać sygnały, by „dał sobie spokój”.

- To były naciski z kilku stron – mówi nam Tomasz Banaś. - Póki co, publicznie nie chcę podawać nazwisk, ale dostałem wyraźne ostrzeżenie, że jeśli nie chcę sobie ani swojej rodzinie zaszkodzić, to lepiej bym zrobił, gdybym przestał wtykać nos w nieswoje sprawy...

Trudne pytania

W czwartek 20 kwietnia ruszyliśmy w objazd po jednostkach powiatowych z przygotowanymi pytaniami, m.in. o to, kto decydował o zleceniu remontów firmie Hol-Bud w latach 2017-2020. Dlaczego wszystkich usług w ciągu jednego roku w danej placówce nie ujmowano w jednym zleceniu? Czy na te prace sporządzane były kosztorysy oraz czy dyrektorzy wiedzieli, że właścicielem wspomnianej firmy jest szwagier wicestarosty Sabiny Gorzkulli? Mieliśmy przy sobie kopie faktur.

Na początek odwiedziliśmy Krapkowickie Centrum Zdrowia. Prezes Marcin Misiewicz zaprosił nas do gabinetu. Ale „tylko na chwilę”, bo jak zaznaczył, potem ma spotkanie i sesję. Kiedy zapytaliśmy o remonty, już nie był taki miły. Nerwowo dopytywał skąd mamy faktury.

- Ja ich państwu nie dawałem – uciął.

Najpierw stwierdził, że nie jest do rozmowy przygotowany, a potem próbował zbić nas z tropu, twierdząc, że to my jesteśmy nieprzygotowani. Oświadczyliśmy, że faktury zostały pozyskane w trybie dostępu do informacji publicznej i nie są dokumentami poufnymi, więc mamy prawo z nich korzystać w interesie publicznym. Gdy chcieliśmy wrócić do tematu remontów, prezes stwierdził, że pytań oczekuje na piśmie. Udało się jednak wydobyć od niego jedno kluczowe stwierdzenie.

Spytaliśmy: „Czy wiedział pan, że firma, która wykonywała prace w szpitalu, należała do szwagra pani starosty Gorzkulli?”.

- Nie wiedziałem – odpowiedział prezes.

Kolejnym przystankiem była szkoła „Zamek”. Dyrektor Wolfgang Schneider też przyjął nas miło w gabinecie. Ale gdy spytaliśmy o remonty, wstał od stołu i zaczął się żegnać.

– Jest takie zarządzenie ze starostwa, że wszystkich informacji dotyczących szkoły udziela Biuro Dialogu Społecznego - stwierdził. - To nowe stanowisko, nie wiem od tygodnia, czy dwóch.

Wyszedł z gabinetu i zwrócił się do sekretarki: – Proszę mi podać, jak się nazywa ta osoba od propagandy?

Po chwili wrócił z kartką i danymi kontaktowymi. Próbowaliśmy jeszcze podrażnić temat. Zapytaliśmy, czy wiedział, że firma, która robiła w szkole remonty, była powiązana rodzinnie z wicestarostą Sabiną Gorzkullą.

- Proszę mnie nie ciągnąć za język – stwierdził Wolfgang Schneider. - Dla mnie nie ma znaczenia, jaka firma została skierowana. Dla mnie ważne jest, że remont jest zrobiony i liczy się jakość. I ja jestem z tych prac zadowolony.

Z jego wypowiedzi jednoznacznie wynika, że dyrekcja placówki nie decydowała o tym, kto będzie realizował w niej prace remontowo-budowlane. „Od postępowań jest bowiem starostwo”.

W zespole szkół im. Jana Kilińskiego w Krapkowicach-Otmęcie zabawiliśmy jeszcze krócej. Dyrektor Iwona Medwid nie wyszła z gabinetu, aby się przywitać. Sekretarka przekazała, że nie ma dla nas czasu, ale jak chcemy, możemy wysłać pytania.

Kolejnym celem był Dom Pomocy Społecznej Anna. Po wejściu do sekretariatu usłyszeliśmy, że dyrektorka właśnie pojechała do starostwa powiatowego. Gdy wskazaliśmy, o czym chcemy porozmawiać, miła pani z sekretariatu stwierdziła, że „teraz” polityka jest taka, że jednostka nie udziela już informacji dziennikarzom i że należy kierować pytania do starostwa. Wychodząc z terenu DPS napotykalismy panią dyrektor Annę Daniszewską. Powiedziała nam to samo, co jej pracownica.

Całowanie kłamki

Udaliśmy się więc na ul. Kilińskiego, do siedziby Starostwa Powiatowego w Krapkowicach.

- Czy jest pan starosta Maciej Sonik albo wicestarosta Sabina Gorzkulla? – zapytaliśmy w sekretariacie po przedstawieniu się.

- O, niestety, pani wicestarosty nie ma dzisiaj wcale. A pan starosta musiał pilnie wyjść – odpowiedziała sekretarka.

Mówiąc to, weszła do gabinetu Sabiny Gorzkulli, aby zgasić światło i zamknąć otwarte na oścież drzwi.

Zapytaliśmy więc, kiedy Maciej Sonik wróci. Byliśmy gotowi nawet długo poczekać na starostę krapkowickiego.

- Zapytam – zadeklarowała sekretarka.

Chwyciła za telefon, ale nie po to, aby zadzwonić, tylko by skorzystać z internetowego komunikatora. Gdy o to zapytaliśmy, stwierdziła, że zwyczajowo właśnie w ten sposób kontaktuje się z Maciejem Sonikiem. Po chwili poinformowała nas, że pan starosta już jednak tego dnia do pracy nie wróci.

W tej sytuacji zostawiliśmy w urzędzie przygotowane wcześniej pisemne pytania do starosty i pani wicestarosty. Skierowaliśmy się na parter, by zapytać, gdzie jest Biuro Dialogu Społecznego. Wracając z powrotem na pierwsze piętro, zauważyliśmy w sekretariacie przed drzwiami do Macieja Sonika siedzącą w fotelu kobietę, której wcześniej tam nie było. Wyglądała, jakby czekała na spotkanie. Co było dziwne o tyle, że przecież na miejscu miało nie być ani starosty, ani jego zastępczyni...

W pokoju, gdzie mieści się BDS, przyjął nas nowy człowiek „od propagandy”: Mirosław Ochyra. I on jednak nie miał wiele do powiedzenia o remontach.

– Jestem dopiero pierwszy tydzień w tej pracy. Lepiej te pytania skierować do pana starosty bądź do pani wicestarosty. Ja się dopiero wdrażam – przyznał.

W tej sytuacji zakończyliśmy objazd. Pisemne pytania dostarczyliśmy 20 kwietnia nie tylko do starostwa, ale również mailowo: do prezesa Krapkowickiego Centrum Zdrowia, do dyrekcji zespołu szkół im. Jana Kilińskiego w Krapkowicach, do dyrektora zespołu szkół ze Zdieszowic Małgorzaty Nogalskiej (wcześniej próbowaliśmy się z nią kontaktować telefonicznie, ale ani nie odebrała, ani nie oddzwoniła, ani nie odpowiedziała na SMS-a) oraz do dyrektora Zespołu Szkół Specjalnych w Krapkowicach Sabiny Lasman (która była nieobecna w szkole przez kilka dni).

Co się stało z Hol-Budem?

Chcieliśmy też skontaktować się z firmą Hol-Bud. W sieci są wpisy z informacjami na jej temat, w tym dane NIP i REGON oraz to, że rozpoczęła działalność z początkiem 2002 roku. Ale próżno szukać w nich numeru telefonu. Podczas poszukiwania danych na temat firmy w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej natrafiliśmy na informację, że Hol-Bud został z niej wykreślony z końcem minionego roku.

W poniedziałek 24 kwietnia pojechaliśmy więc pod adres, pod którym firma była zarejestrowana w Łubnianach. Na budynku, ani na płocie nie było widać jakichkolwiek informacji na temat tego, aby działała tam firma Hol-Bud (ani jakaś inna). Sąsiedzi nie wiedzieli, czy firma nadal działa, ale potwierdzili nam, że mieszka tam Bernard Holik.

Po drugim dzwonku przy furtce w wiatrołapie pojawił się mężczyzna. Powiedzieliśmy, że poszukujemy pana Bernarda Holika.

- Tak? – zapytał.

- Czy możemy porozmawiać?

- Nie bardzo. Chory jestem... – odpowiedział.

Próbowaliśmy mimo tego zapytać o prace budowlane prowadzone przez firmę na rzecz Starostwa Powiatowego w Krapkowicach.

- Jestem chory, bardzo mi przykro – usłyszeliśmy w odpowiedzi, po czym drzwi się przed nami zamknęły.

Ściana milczenia

Zarówno Sabina Gorzkulla, jaki i jej szef, starosta krapkowicki Maciej Sonik, nie skontaktowali się z nami po naszej wizycie w urzędzie. Zarówno starostwu, jak i jego jednostkom organizacyjnym, wyznaczyliśmy termin na przesłanie pisemnych odpowiedzi na nasze pytania do poniedziałku 24 kwietnia do godziny 15.00. Urzędnicy mieli kilka dni na wyrażenie stanowiska w sprawie już dobrze im znanej, bo przecież już znacznie wcześniej musieli przygotować drobiazgową odpowiedź na pytania radnego Tomasza Banasia.

Merytorycznych odpowiedzi jednak do zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy, za to w ostatnich minutach przed 15.00 w poniedziałek dostaliśmy maila, że odpowiedzi możemy spodziewać w terminie już po wydaniu tego numeru naszego tygodnika. Uznaliśmy, że to gra na czas ze strony starostwa. Tym bardziej, że radny Banaś spotkał się już wcześniej z podobnym działaniem.

Jako dziennikarze dochowaliśmy szczególnej staranności podczas zbierania informacji. Sprawdziliśmy wiarygodność faktur i spędziliśmy kilka dni na rozmowach w terenie. Jeśli pisemne odpowiedzi na zadane pytania trafią do nas przed skierowaniem do druku kolejnego wydania naszego tygodnika, poinformujemy o tym opinię publiczną.

Najjaśniejsza gwiazda powiatu

Kim jest wicestarosta Sabina Gorzkulla, o której się mówi, że trzęsie powiatem krapkowickim? Przez dwa ostatnie lata lokalny „Tygodnik Krapkowicki” wyróżniał ją I miejscem w „Rankingu Osób Mających Największy Wpływ na Życie Mieszkańców Powiatu” (wyprzedziła w tym zestawieniu nawet swojego szefa Macieja Sonika). Pani wicestarosta jest znana także na forum regionu. To Opolska Ambasadorka Unii Europejskiej, laureatka Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji w kategorii „Samorząd”, a w ubiegłym roku otrzymała także od Opolskiej Izby Gospodarczej statuetkę Znakomitego Przywódcy. Gorzkulla jest lokalną gwiazdą mediów społecznościowych, gdzie drobiazgowo relacjonuje swoją pracę i życie prywatne, także przykłady bezinteresownej działalności na rzecz mieszkańców. Ma też duży wpływ na lokalne media.

Nasza redakcja od dłuższego czasu otrzymuje i weryfikuje szereg informacji, które pokazują mniej znane oblicze pani wicestarosty. Będziemy podejmować te tematy po spełnieniu dwóch warunków. Musimy mieć niezbitą pewność co do ich prawdziwości, a także widzieć interes publiczny w ich ujawnieniu.